

□ Czas czytania: 4 min.

Czynienie dobra dla młodzieży wymaga nie tylko poświęcenia, ale również ogromnych środków materialnych i finansowych. Ksiądz Bosko zwykł mawiać: „Bezgranicznie ufam Opatrzności Bożej, ale Opatrzność chce być również wspomagana przez nasze ogromne wysiłki”. Nie tylko to mówił, ale też wcielał w życie.

Swoim pierwszym misjonarzom 11 listopada 1875 roku ksiądz Bosko udzielił 20 cennych „Wskazówek”. Pierwsze z nich brzmiało: „Szukajcie dusz, nie pieniędzy, ani honorów, ani godności”.

Ksiądz Bosko sam musiał całe życie szukać pieniędzy, ale chciał, aby jego synowie nie trudzili się w ich poszukiwaniu; nie martwili się, gdy ich zabraknie; nie tracili głowy, gdy je znajdą, ale byli gotowi na każde upokorzenie i poświęcenie w poszukiwaniu tego, co potrzebne, z pełnym zaufaniem do Bożej Opatrzności, która nigdy nie pozwoli im ich zabraknąć. I dał im tego przykład.

„Święty od milionów!”

Ksiądz Bosko operował w swoim życiu wielkimi sumami pieniędzy, zebranymi za cenę ogromnych wyrzeczeń, upokarzających wypraw, żmudnych loterii, nieustannych wędrówek. Za te pieniądze dał chleb, odzież, mieszkanie i pracę wielu biednym chłopcom, kupił domy, otworzył internaty i szkoły, zbudował kościoły, rozpoczął wielkie inicjatywy drukarskie i wydawnicze, rozpoczął misje salezjańskie w Ameryce i wreszcie, już osłabiony bólami starości, w posłuszeństwie papieżowi wzniósł Bazylikę Najświętszego Serca w Rzymie.

Nie wszyscy rozumieli ducha, który go ożywiał, nie wszyscy doceniali jego wielostronnej działalności, a prasa antyklerykalna oddawała się nedorzecznym insynuacjom. 4 kwietnia 1872 r. turyńskie pismo satyryczne „Il Fischietto” stwierdziło, że ksiądz Bosko miał „bajeczne fundusze”, natomiast w dniu jego śmierci w gazecie „Il Birichin” Luigi Pietracqua opublikował bluźnierczy sonet, w którym nazwał księdza Bosko człowiekiem sprytnym, potrafiącym „wyciągnąć nawet krew z rzepy” [włoskie powiedzenie, które oznacza oczekiwać czegoś nie możliwego – *przyp. tłum.*] i określił go jako „świętego od milionów”, ponieważ zbierał miliony garściami, zamiast zarabiając je w pocie czoła.

Ci, którzy znają styl ubóstwa, w jakim żył i umarł Święty, mogą łatwo zrozumieć, jak niesprawiedliwa była satyra Pietracqua. Ksiądz Bosko, owszem, umiejętnie zarządzał pieniędzmi, które przynosiła mu działalność dobroczynna, ale

nigdy nie zatrzymywał niczego dla siebie. Meble w jego małym pokoiku na Valdocco składały się z żelaznego łóżka, małego stolika, krzesła, kanapy, bez zasłon na oknach, bez dywanów, nawet bez szafki nocnej. W czasie ostatniej choroby, gdy dręczyło go pragnienie, gdy podano mu wodę gazowaną, aby mu ulżyć, nie chciał jej pić, uważając, że jest to drogi napój. Trzeba było go zapewnić, że kosztuje tylko siedem centów za butelkę. Na kilka dni przed śmiercią kazał księdzu Viglietti zajrzeć do kieszeni swojego ubrania i dać księdzu Rua sakiewkę, aby mógł umrzeć bez grosza w kieszeni.

Filantropijna szlachta

Pamiętniki Biograficzne i Listy księdza Bosko dostarczają bogatej dokumentacji jego dobroczyńców. Znajdujemy tam nazwiska prawie 300 rodzin arystokratycznych, których listy nie sposób tutaj przytoczyć.

Oczywiście nie możemy popełnić błędu, ograniczając dobroczyńców księdza Bosko jedynie do szlachty. Otrzymał on pomoc i bezinteresowną współpracę od tysięcy innych osób z klas kościelnych i cywilnych, mieszczańskich i ludowych, poczynając od tej niezrównanej dobrodziejki, jaką była Mamma Małgorzata.

Zatrzymajmy się nad jedną postacią szlachecką, która wyróżniała się we wspieraniu dzieła księdza Bosko, wskazując na prostą i delikatną, a jednocześnie odważną i apostołską postawę, którą umiał zachować, aby przyjmować i czynić dobro.

W 1866 roku ksiądz Bosko skierował list do hrabiny Enrichetty Bosco di Ruffino, z domu Riccardi, która od lat utrzymywała kontakty z Oratorium na Valdocco. Była ona jedną z pań, które spotykały się co tydzień, aby naprawiać ubrania młodych więźniów. Oto tekst:

„Najprzewielebniejsza Pani Księżno,

Nie mogę odwiedzić Waszej Wielmożności tak, jakbym chciał, ale idę z osobą Jezusa Chrystusa ukrytą pod tymi łachmanami, które Wam polecam, abyście w swojej dobroci mogli je naprawić. Jest to rzecz marna w czasie, ale mam nadzieję, że dla Pani będzie to skarb na wieczność.

Niech Bóg błogosławi Panią, Pani pracę i całą Pani rodzinę, a ja mam zaszczyt z pełnym szacunkiem wyznać siebie

V.S.B. Obbl.mo servant”.

Ks. Bosco Gio. Turyn, 16 maja 1866 r.

48.
Oratorio di S. Francesco di Sales
Torino - Via Cottolengo, 32.

altri moduli

vedi 65. XXVII

Benemerito Signor

Ho ricevuto con vera gratitudine
la generosa offerta che V. S. nella
sua grande carità degnossi fare
pei nostri missionari che vanno
a lavorare per guadagnare al Van-
gelo i selvaggi di America e spand-
mente della pratergia.

Oltre i loro sinceri e ben dovuti
ringraziamenti essi pregano im-
mortalmente per voi e per la vostra fa-
miglia, incoraggiati poi dagli aju-
ti materiali e morali che loro por-
gette, nel doppiare di zelo, e se
dovranno volentieri anche la
vita per cooperare alla salvezza delle a-
nime, dilatando il regno di G. C.
portando la religione e la civiltà
tra quei popoli e nazioni che l'una e
l'altra tuttora ignorano.

Dio vi benedica tutti. Dio ricompen-
si largamente la vostra carità e vi
renda felici nel tempo, più felici
ancora nella Beata eternità.

Io godo grandemente di poter mi pro-
fettare in vostro Signor G. C.

Torino, 10 novemb. 1886. Obbligato servitore
Jac. Gio Bono

List Księdza Bosko do dobroczyńców

W tym liście ksiądz Bosko przeprasza, że nie mógł osobiście odwiedzić hrabiny. W zamian wysłał jej wiązkę szmat od chłopców z Oratorium, aby... załatać... *rzeczmarną* (po piemoncku: *śmieci*) przed ludźmi, ale cenny skarb dla tych, którzy ubierają nagich z miłości do Chrystusa!

Są tacy, którzy chcieli widzieć w relacjach księdza Bosko z bogatymi interesowną kurtuazję. Ale mamy tu dowód autentycznego ducha ewangelicznego!